

Seria Na Skrzydłach Nadziei

SHOUD 2 – Z udziałem Adamusa, w przekazie Geoffreya Hoppe.

Prezentowany w Karmazynowym Kręgu

2 listopada 2024

www.crimsoncircle.com

Jestem Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Domeny.

Ach! Witaj, droga Shaumbro. Witamy w Pawilonie Shaumbry, w Kona na Hawajach. Witam każdego z was w waszych domach, gdzie jestem również z wami. Łączymy się z Shaumbrą z całego świata, łącząc naszą energię, nasze światło na ten festiwal, który odbywa się raz w miesiącu.

Ciekawa muzyka do czołówki (nawiązująca do [tego teledysku](#)) i muszę przyznać, że to do niej skierowałem Cauldre'a. W pewnym sensie pomogłem ją wybrać. Zazwyczaj nie jest to mój ulubiony rodzaj muzyki – głośna i, jak to się nazywa, rock and roll czy jakkolwiek – ale czułem, że jest to bardzo istotne dla tego, co tutaj robimy.

Wiecie, być może zauważyliście, ale są rzeczy, które robimy od wielu lat i nagle przedostają się one do masowej świadomości i są wykorzystywane w piosenkach, filmach, opowiadaniach czy wiadomościach, ponieważ publikujemy je tam. Zwłaszcza w przypadku tej piosenki, tekst jest prawie taki, jakby został napisany przez Shaumbrę. Intensywność piosenki, przesłania, prawie to, co jest teraz w waszych sercach, pasja do tego. Więc tak, chciałem w szczególności zagrać to, ale także motyw kruka. Kruk. Będziemy o tym mówić przez cały dzisiejszy Shoud – o kruku.

Ale teraz chciałbym powitać każdego z was. Udało się. Dotarłeś tak daleko. Oto jesteśmy, a *tak* wiele się teraz dzieje – prawdopodobnie to odczuliście, ale *tak wiele* się dzieje – na całym świecie.

Zbliżamy się do punktu, o którym wspomnieli Cauldre i Linda podczas sesji otwierającej, kiedy mamy wybory w Stanach Zjednoczonych. To coś więcej niż tylko wybory. To jest naprawdę kierunek, (bardziej) niż cokolwiek innego: "Dokąd zmierza planeta?" Nie tylko ze względu na wybory w USA, ale także z powodu tego, dokąd zmierzają sprawy? A jak wszyscy wiedzą, w tej chwili jest to bardzo spolaryzowane i ludzie zamykają się w swoich przekonaniach i nie słuchają. Słuchają tylko tego, co chcą usłyszeć, ale nie słuchają wszystkiego. I chociaż może to być w pewnym sensie punktem objawienia, punktem

potencjalnego chaosu na planecie, to wszystko jest częścią prawdziwego wzrostu planety. I chcę, żebyście mieli co do tego bardzo, bardzo jasne spojrzenie w każdym z was, bez względu na to, co wydarzy się w nadchodzących tygodniach. To taki epicki punkt na planecie. Stań za niskim murem, o którym rozmawiali Cauldre i Linda. Nie daj się złapać w cały smutek i nieszczęście związane z tym, co się dzieje. Stań za niskim murkiem i bardziej niż kiedykolwiek, zabłyśnij swoim światłem.

Śmierć

Tydzień temu zrobiliśmy warsztat [Dreamwalker Śmierci](#) wraz z aktualizacją i bardzo mi się to podobało. Było w tym tyle energii. Mam na myśli nie tylko temat śmierci, ale całą koncepcję śmierci na planecie. Wspomniałem że Gaja umiera właśnie teraz. Gaja umiera. Ona opuszcza planetę. Jej energie umierają. Być może zauważyłeś to w swoich codziennych czynnościach. Być może zauważyliście to w wiadomościach, ale Gaja umiera.

Ludzkość, powiedziałem, umiera. I nie chodzi tylko o to, że każdy prędzej czy później umiera, ale o to, że ludzkość, jaką znacie, umiera właśnie teraz. Dosłownie, wszystko umiera i to była duża część naszej aktualizacji w DreamWalker Śmierci. Wszystko umiera. I to nie jest zła rzecz. Wiem, że niektórzy z was są spanikowani i zastanawiają się, dlaczego w ogóle dzisiaj oglądacie audycję. To wcale nie ma być straszna, mroczna wiadomość. W rzeczywistości, kiedy naprawdę przekroczysz swoje własne lęki i przekroczysz stare koncepcje śmierci, zdasz sobie sprawę z piękna, jakie w niej tkwi.

W tej chwili doznajemy objawienia. Przechodzimy przez tak wiele zmian. Twoje ciało umiera. Nie tylko dlatego, że z każdym dniem stajesz się trochę starszy, ale cała koncepcja bycia w biologii, cała koncepcja tego, czym jest biologia, umiera. Zostać zastąpionym, odmłodzonym, w pewnym sensie odrodzić się z tym, co nadejdzie dla nowego gatunku ludzkiego.

Wszystko umiera w tej chwili i to jest bardzo właściwe, że mówimy o tym, co dzieje się dwa dni po Halloween, jeden dzień po Święcie Zmarłych. To jest coś w rodzaju posthalloweenowej wiadomości, którą mamy tutaj dzisiaj. I wszystko umiera i proszę was, abyście poczuli błogosławieństwo i radość w tym płynące.

Śmierć była jedną z tych rzeczy, które były w pewien sposób wplecione w szablon Adama Kadmona. To nie było dosłownie, wiesz, tak jak teraz znasz śmierć. Nie mówił, że będziesz żył 80 lat, 90 lat, a potem umrzesz. Ale cała koncepcja objawienia, odmłodzenia, wchodzenia w coś, a następnie wychodzenia z tego mądrzejszym, bardziej wypełnionym radością, bardziej świadomym swojej własnej istoty, była w to wpleciona. Zawsze istniała obawa, że możecie stać się tak przesiąknięci tym, w co wchodziliście w swoim pierwszym wcieleniu,

tak przesiąknięci tym, że być może nie będziecie mogli się z tego wydostać. I dlatego cała ta koncepcja śmierci została wysunięta na pierwszy plan. A teraz, bardziej niż kiedykolwiek, planeta umiera, ludzkość umiera, Gaja umiera i to wszystko jest właściwe. Czas na to.

Sprawy na planecie naprawdę utknęły na długi czas. Chodzi mi o to, że wasza biologia utknęła w swojej ewolucyjnej formie, a nie w formie infuzji, czy tego, co niektórzy nazwaliby interwencją. Ale tak naprawdę jest więcej infuzji. Biologia trwała i trwała od czasów Atlantydy i niewiele się zmieniła. Ludzki umysł zbyt mało się zmienił. W tej chwili ma więcej neuronów niż kiedykolwiek wcześniej, ale to jest w pewnym sensie przekleństwo, ponieważ jest bardziej złożony.

Wszystko wokół ciebie, łącznie z tobą, umiera. A to, co podobało mi się w *DreamWalker Śmierci*, to to, że mogliśmy się tym zająć. Mogliśmy patrzeć śmierci prosto w oczy, śmiać się, świętować, przytulać ją, obejmować. To wcale nie jest zła rzecz. To tylko kolejny krok.

Tak, cały ten proces śmierci, przechodzenie przez żal i smutek, wyrzuty sumienia, przynębanie, może nawet cklive, ale jest w tym takie piękno. To jest *I*. To jest prawdziwe *I*. To ostateczne *I*, droga Lindo z Easa. To jest ostateczność *I* że jest śmierć, ale *I* to także czas na objawienie, na odmłodzenie.

Byłaś oczywiście na warsztacie *DreamWalker Śmierci*. Co o tym myślałaś?

LINDA: To jest tak piękne, ponieważ absolutnie otwiera piękno potencjałów daleko wykraczających poza to, co uważamy za śmierć.

ADAMUS: Tak.

LINDA: Daleko dalej.

ADAMUS: Śmierć jest naprawdę największym lękiem, jaki odczuwają ludzie. Mają cały asortyment innych lęków, wiele z nich, ale śmierć jest ostatecznym strachem, strachem przed nieznanym. Jest to w pewnym sensie bardzo piękna, niemal teatralna scenografia, w której nie wiadomo, co dzieje się po śmierci. Jest wiele koncepcji na ten temat. Religie mówiły o tym i mówiły różne rzeczy, a ludzie mający doświadczenia z pogranicza śmierci mówią: "Cóż, to jest coś takiego". Ale tak naprawdę jest bardzo mało prawdziwych informacji na ten temat i to jest błogosławieństwo, ponieważ nie wiesz co się wydarzy dalej. Nie znasz piękna, w które wejdiesz. To nie jest tylko myślenie, że zamierzasz kontynuować to, kim jesteś teraz. To prawdziwa przemiana i to piękna. A jeśli możemy pomóc rzucić nasze światło na planetę w odniesieniu do śmierci, by pomóc przewyciężyć strach przed pójściem w nieznaną. Dla wielu nadal będzie to bardzo, bardzo nieznaną, ale aby wyjść poza ten podstawowy,

pierwotny strach ludzi, wyobraźcie sobie, co to zrobi z masową świadomością. Wyobraźcie sobie, jaki to będzie miało wpływ.

Ale w tej chwili proszę was, abyście wczuli się bez powstrzymywania się, bez strachu, bo wszystko umiera właśnie teraz. Drzewa. Ach, te ptaki. Ludzie, których widzisz na ulicy. Na pewno Gaja. I wczujcie się w to niezwykle piękno, które ma miejsce.

(pauza)

Są ludzie, którzy naprawdę się tego boją, ponieważ boją się, że albo przestaną istnieć, albo, co gorsza, zostaną osądzeni i wysłani do tego czy innego miejsca na wieczność, albo, co gorsza, do czyśca. Łatwiej jest wydostać się z piekła niż z czyśca.

Wczuj się w to przez chwilę. W piękno tego, co naprawdę dzieje się na tej wspaniałej planecie.

(pauza)

I w tym jest przebudzenie, to, co nowe. Powiedziałem kilka lat temu, że teraz wszystko idzie na nowo, ponieważ również zanika. Wszystko na tej planecie – biologia, przyroda, edukacja, to, co ludzie nazywają intelektem – wszystko to powoli umiera. Część z nich jest w bardzo eleganckim stanie rozkładu. Inni to raczej zgniły sposób przechodzenia, a inni, bardzo wdzięczny sposób przechodzenia. Ale to wszystko umiera.

A jeśli potrafisz naprawdę wczuć się w piękno tego wszystkiego – to nie jest zakończenie, to nie jest eliminacja, to jest transformacja. I jeśli potrafisz w to wczuć, to przede wszystkim twoje życie staje się o wiele łatwiejsze. Po drugie, widzisz *I* śmierci, piękno, które ona dostrzega. A potem zdajesz sobie sprawę, że tak naprawdę nie ma się czego bać. Wcale.

A więc, tak, wszystko, wszystko na tej planecie umiera w dobry sposób i dlatego światło, które wy i inni przynosicie, jest teraz tak ważne, ponieważ to ułatwia. Pomaga to wnieść więcej wdzięku do procesu śmierci, a następnie pozwala energiom naprawdę służyć, jak nigdy dotąd.

W tej chwili – upraszczając – w tej chwili możecie powiedzieć, no wiecie, że energie wam służą. Robią to dla każdego z osobna, służą wam. I trzeba zrozumieć, że energie w przeszłości służyły wam aż do śmierci, ponieważ to jest to, co mieliście od momentu narodzin. Jesteś więc na drodze do śmierci. Więc one to serwują. Tak, dają ci doświadczenie. Opowiadają ci historie. Dają ci radość i całą resztę tych rzeczy. Ale ostateczne energie, których ludzie używają, sposób, w jaki ich używają, prowadzą do ich śmierci. I wyobraźcie sobie teraz, że

cała ta koncepcja zostaje zmieniona i jest to naprawdę, naprawdę objawienie – to jest naprawdę transformacja i nie ma się czego bać – wyobraźcie sobie, jaki to ma wpływ na to, jak to służy wam, waszej energii.

Dużo mówiłem w Kihaku, szczególnie w Kihaku, naciskając na to, aby Keahakerzy mówili: "Czy możecie pozwolić, aby wasza energia wam służyła... jako Mistrzowi?" Tak czy inaczej, energie wam służą. Absolutnie tak. Dostajesz dokładnie to, co tworzysz. Nie ma co do tego wątpliwości. Nikt inny ci tego nie robi. Wasze energie dosłownie reagują nie tylko na myśli w waszym mózgu – ponieważ te w rzeczywistości nie są zbyt silne – ale na wasze przekonania, na wasze serce, na wasze emocje, na waszą świadomość, na waszego ducha. Energie zawsze, ale to zawsze reagują dosłownie. Nigdy się nie mylą. Nigdy nie do końca ci służąc lub nadmiernie ci służąc. Zawsze ci służą. Ale pytanie, które mam do was wszystkich, brzmi: "Czy możecie pozwolić, aby wasze energie wam służyły... jako Mistrzowi?"

Wiesz, oczywistą odpowiedzią na to pytanie jest: "Oczywiście", ale dlaczego tak nie jest? A może trochę się powstrzymujesz? Dlaczego jednego dnia jesteś tym Mistrzem, a następnego dnia nie? To dlatego, że nadal nie jesteś pewien. Nadal masz obawy. Nadal powstrzymujesz się od rzeczy, częściowo z powodu programowania śmierci. Częściowo dlatego, no cóż, że czujesz, że może nastąpić śmierć twojego bohatera, twojej historii. Tak więc pozwalacie energiom, aby wam służyły, ale niekoniecznie jako Mistrzowi.

Tak więc, proszę was, abyście wzięli teraz głęboki oddech i wszyscy z was, Keahakerzy którzy są z tym bardzo zaznajomieni. Zadajcie sobie pytanie: "Czy pozwalacie energiom, aby służyły wam jako Mistrzowi?"

Oczywiście, nasuwa się definicja, kim jest Mistrz? Ale to już wiesz w swoim sercu. Wiesz już, kim jest Mistrz. Ostatecznie, Mistrz polega na wyborze i mądrości. Czego chcesz? I jak zintegrować mądrość z tym, czego chcesz? Nie jesteś już niedojrzałym człowiekiem, w którym wszystko, czego chcesz, to pieniądze, seks czy cokolwiek innego. Dojrzałeś i czego tak naprawdę chcesz? Co jest dla Ciebie naprawdę ważne?

Wtedy energie będą temu służyć, służyć wam jako Mistrzowi. I większość z was zdaje sobie sprawę, że nie, nie chodzi o pieniądze, nie chodzi o sławę, a już na pewno nie o władzę. Co służy twojemu sercu, a co twojej duszy? Co tak naprawdę wybierasz? A potem energie pójdą za tym. Ale do tego czasu, dla większość ludzi, energia służy im aż do śmierci. Chodzi mi o to, że są do tego przyciągani i to jest jeden z nadrzędnych czynników wpływających na ich decyzje i układy w ich życiu. Energia służy im na śmierć i życie.

Nie chcę się zbyt rozwódzić nad śmiercią, ale to jest jeden z tematów na ten dzień, aby prosić was o rozpoznanie czystego piękna w śmierci. A to pomoże ci wyjść poza strach. To

pomoże ci przeorientować swoją energię na życie. Widzicie, bo kiedy raz zrozumiecie śmierć, kiedy ją zaakceptujecie, kiedy ją wdychacie, to teraz możecie naprawdę żyć, ponieważ energie będą wam służyć już w inny sposób.

Kruk

Poproszę więc o umieszczenie obrazu na waszych ekranach. To jest wizerunek kruka, coś w rodzaju naszego motywu przewodniego na ten dzień. A tak przy okazji, puściliśmy piosenkę wprowadzającą, w której było kilka tematów. Jeden, kruk i objawienie. Objawienie.

Teraz, dla tych z was, którzy dołączą do nas później, a nie mają do tego dostępu, poproszę, aby link został umieszczony tutaj w transkrypcji lub gdzieś tutaj, jako nakładka na – czy tak to nazywacie? – podpis z napisami, jak mówi Cauldre, tutaj na ekranie, żebyście mogli to zobaczyć. Możesz więc wrócić do tej piosenki, aby zobaczyć, o czym mówimy, jeśli nie słuchałeś jej na żywo. (Odnosząc się do filmu [Dobrzy ludzie](#).)

I poniżej mamy obraz kruka. Wczujcie się w to przez chwilę.



Obraz kruka. Proszę was, abyście po prostu naprawdę to poczuli.

(dłuższa pauza)

Jakie uczucia to budzi? Czy kiedy patrzysz na kruka, budzi on w tobie strach?

(pauza)

A może smutek?

(pauza)

Dla wielu kruk jest symbolem śmierci, ciemności, zbliżającej się zagłady.

(pauza)

Wizerunek kruka może wywoływać niepokój, strach, trwogę.

(pauza)

W większości ludzie kojarzą obraz kruka jako coś raczej negatywnego, niezbyt dobrego. Nie dobrego. Niekoniecznie lubią na niego patrzeć lub o nim myśleć, chociaż to piękny ptak. To naprawdę wspaniały ptak, który sprawia, że przyglądamy się teraz Edgarowi Allenowi Poe, amerykańskiemu poecie, pisarzowi i krytykowi. Urodził się i wychował w okolicach Bostonu na początku XIX wieku. Autor wielkiego poematu *Kruk*. Proponuję wszystkim go przeczytać, jeśli nie mieliście okazji. *Kruk*, Edgara Allena Poe. ([link do poematu](#))

Poe miał bardzo ciekawe życie. Uwielbiałem jego prace, ale jakże ciekawe było jego życie. Wcześniej stracił ukochaną osobę, żonę, co doprowadziło go do wielkiej rozpacz. Był bardzo, bardzo, bardzo utalentowanym człowiekiem. Jego pisarstwo było w większości znakomite. Miał taką wewnętrzną jasność i miał takie połączenie z innymi wymiarami. Ale ta śmierć, która wydarzyła się w jego życiu, była tragedią. W rezultacie zaczął dużo pić. Popadł w alkoholizm. Zażywał dużo kokainy. Używał alkoholu i kokainy, co doprowadziło go do dna rozpacz.

Chcę przez to powiedzieć, że to nie było tak, że był uzależniony. To nie było tak, że był słaby i nie wiedział lepiej, że nie mógł przezwyciężyć tych rzeczy, bo generalnie tak nie jbyło. Wiesz, jeśli jesteś alkoholikiem, powszechną mądrością jest to, że nie wiesz, jak się kontrolować, albo ludzie mówią: "To choroba, jesteś słaby". Ludzie powiedzą ci, że uzależniłeś się od czegoś, co jest większe od ciebie, że masz ten wielki problem alkoholowy.

Prawda jest taka, że przez większość czasu, gdy ktoś używa czegoś takiego jak alkohol, a nawet zniekształceń seksualnych, narkotyków lub podobnych rzeczy, używa tego jako paliwa, które wpędza go coraz głębiej w rozpacz. To nie jest tak, że człowiek budzi się rano i mówi: "Chcę popaść w rozpacz". To nie jest tak, jak mówi człowiek: "Chcę doświadczyć, jak jest źle". Ale coś w tle to robi. Możesz to nazwać, jak chcesz. Można powiedzieć, że to przekonania. To trochę tak, jak to, co ich pociąga, w przeciwnym razie by tego nie robili. Nie robiliby tego. Mógłbyś powiedzieć: "Cóż, może ich rodziny doprowadziły ich do tego" lub "Ich kochanek ich do tego doprowadził", albo warunki biedy, choroby lub cokolwiek innego.

Ale oni dosłownie używają tych rzeczy, tych narkotyków i alkoholu, aby się napędzać, aby napędzać ich do większej rozpacz.

Na pewnym poziomie siebie, nie na świadomym poziomie ludzkim, ale na pewnym poziomie ludzie chcą zobaczyć, jak ciemna jest ciemność. Chcą zobaczyć, jak głęboko jest dno. W ogóle tego nie polecam. – Dlaczego? – pyta mnie Cauldre. Nie polecam tego, ponieważ wszyscy już to robiliście. Nie musisz tego robić ponownie. Dowiedziałeś się, jak ciemna jest ciemność. Nie musisz tam wracać i się dowiadywać. Okazuje się, że jest cholernie ciemno i nie jest to ostatecznie to, czego chce człowiek lub dusza. Wróćmy jednak do Edgara Allena Poe.

Genialny człowiek, który zaczął mocno od alkoholu i kokainy, i o dziwo dożył tylko 40 lat. To znaczy, nie jest to dla mnie zaskakujące, ale większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, że zmarł w tak młodym wieku, a jego śmierć owiana była ogromną tajemnicą. Czy to przez alkohol? Czy to było coś złowrogiego? Czy wielu chciało go za coś dopaść? Jest wiele teorii spiskowych i innych tego typu rzeczy, ale najważniejsze jest to, że był po prostu gotowy do pracy. Prowadził bardzo, bardzo intensywne, fascynujące życie, obfitujące w wielkie dzieła. Ale jego największym dziełem, rzeczą, z której jest naprawdę znany, jest *Kruk*. *Kruk*.

W tej historii, która tak naprawdę jest jego historią, w tej historii jest człowiek, któremu w życiu przydarzyło się coś, co wprowadziło go w, no cóż, w ciemność, smutek i rozpacz. I w ten sposób myśli, że uniknie smutku. Będzie starał się tego uniknąć. Robi wszystko, co w jego mocy, aby nie stawić czoła własnym uczuciom. I tu jest doskonały przykład. Będziesz miał uczucia. Miałeś uczucia. Wy, jako Mistrzowie, możecie wejść w te uczucia, bez względu na to, jak trudne one są, jak bardzo są brzydkie. I ty, jako Mistrz, możesz teraz wejść w te uczucia. Nie chodzi o to, by powiedzieć: "Wszystkie złe rzeczy przemijają". Wcale nie. Nie chodzi o to, by mówić: "Każdy dzień będzie pełen lodów na patyku, słodkich cukierków, ciasteczek i wszystkiego innego". To nie tędy droga. To nie jest droga Mistrza. Ale Mistrz może wziąć te rzeczy, swoje własne życie, tragedie, które się pojawiają i objąć je, wejść w nie bez lęku i znaleźć coś, czego nigdy wcześniej nie znalazł.

Czasami wchodziliście w głębiny ciemności – w tym życiu, w innych wcieleniach, zagłębialiście się w nią – ale przez większość czasu nie wychodziliście z tego z pełną mądrością, prawdziwymi perłami, prawdziwymi klejnotami tego konkretnego doświadczenia. Nauczyłeś się różnych rzeczy. Otworzyliście swoją świadomość na wiele sposobów, ale tak często nie udało wam się zgromadzić prawdziwej, głębokiej mądrości. To stanie się później. To może się wydarzyć teraz, ale stanie się to później, kiedy otworzysz Akaszę i pozwolisz, aby wszystkie twoje doświadczenia i historie zostały zamienione w mądrość.

Ale oto jest sytuacja w *Kruku*, gdzie mężczyzna doświadcza czegoś innego i próbuje przed tym uciec lub zignorować to i ukryć się przed tym. A potem nagle pojawia się Kruk. Kruk, taki symbol.

Na początku to, co nazywamy narratorem, mówcą w historii, który nigdy nie jest zidentyfikowany. Nigdy nie nadano imienia mówcy, narratorowi, co moim zdaniem jest naprawdę skutecznym pisaniem, ponieważ pozwala ci postawić się w tym miejscu, zamiast nazywać go Bob, Mary czy coś w tym rodzaju. To nie ma nazwy. To narrator. I tutaj narrator stara się zbagatelizować Kruka, który teraz pojawia się regularnie. Na przykład: "Ech, cóż, to mnie nie przestraszy. Wiesz, żaden ptak, który pojawia się w moich snach lub nagle zaczyna pojawiać się w rzeczywistości nic mi nie robi. On z tego drwi. Ale im bardziej z tego szydzi, tym bardziej staje się to realne. Im bardziej stara się go ignorować, tym bardziej jest obecny i wkrótce Kruk jest tam prawie przez cały czas.

I znowu, pomyśl tylko, jakie były twoje myśli o Kruku, który się pokazywał. Pokażmy to jeszcze raz. Kruk. To właśnie ukazywało się Edgarowi Poe, w opowieści oczywiście, mówcy. To piękny ptak pod wieloma względami, ale jest złowieszczy. Dla niektórych może to być przerażające. Swoimi pazurami i dziobem może rozerwać wszystko na strzępy.

Pojawiało się to każdego dnia, każdego dnia i dość szybko zaczęło doprowadzać narratora do szaleństwa. "Dlaczego ten ptak ciągle się pojawia?" To znaczy, na początku było to trochę trywialne, ale teraz ten ptak zawsze tam jest. "Jakie jest tego znaczenie? Jakie to jest przesłanie? Dlaczego się tam znajduje? Czy to ja? Czy to coś z innych światów? Zaczął się tego bać, tego nie z tego świata. W pewnym momencie zaczął rozmawiać z Krukiem, zaczął zadawać pytania: "Co ty tu robisz? Skąd się wziąłeś? Dlaczego nagle pojawiłeś się w moim życiu i w moich snach?" Kruk odpowiedział jednym słowem: "Nigdy więcej. Nigdy więcej".

Na początku narrator pomyślał: "Cóż, ten Kruk nie ma zbyt dużego słownictwa", ale potem zaczął głębiej wczuwać się w słowa Kruka: "Nigdy więcej. Nigdy więcej". To wszystko, co Kruk kiedykolwiek powiedział. W całym tym dialogu, który narrator prowadził z Krukiem, w miarę jak narrator coraz bardziej pogrążał się w ciemności, to było wszystko, co Kruk kiedykolwiek powiedział: "Nigdy więcej". Nie było innych słów. Nic więcej nie powiedział tylko "Nigdy więcej" i to doprowadziło narratora do szaleństwa. Doprowadziło go do szaleństwa. A im częściej ptak mówił: "Nigdy więcej", tym bardziej narrator wpadał w furję: "Powiedz mi więcej! Z jakiegoś powodu musisz tu być. Co się dzieje?" A ptak po prostu mówił: "Nigdy więcej".

"Co to ma znaczyć? Jakie jest znaczenie nigdy więcej? Nigdy więcej czego? Czy to oznacza, że nigdy więcej nie umrę? Nigdy więcej nie pokocham tak jak kiedyś? Nigdy więcej nie będę całością? Nigdy więcej czego? Co to takiego? Czy możesz sobie wyobrazić, że to jesteś ty i

zadajesz pytania, jak to robisz każdej nocy. Zadajesz pytania do mnie, a czasem do Kuthumiego, a nasza jedyna odpowiedź brzmi: "Nigdy więcej". Po pewnym czasie doprowadzało cię to do szaleństwa i tak właśnie było w wierszu *Kruk*. Doprowadzało go to do szału.

Zatrzymam się tu na chwilę i zastanowię. Umieścimy z powrotem grafikę kruka.

Dość

To dość interesujące, "Nigdy więcej" i "To koniec". Dość. Mówiliśmy to od dłuższego czasu tutaj, z Shaumbrą: "Nigdy więcej. Nie zamierzam tego dłużej tolerować. Koniec z ludźmi, którzy się nade mną znęcają. Koniec z tym, że zaharowuję się do szpiku kości dla wszystkich innych. Koniec z tym poszukiwaniem jakiegoś rodzaju oświecenia. Koniec z nadużyciami. Koniec z wcieleniami. Koniec z istotami pozaziemskimi ingerującymi w zwyczaje tej planety. Koniec z brakiem szacunku dla siebie. Koniec z wątpliwościami. *Koniec z wątpliwościami!* Koniec z zamieszaniem".

Tak więc, w pewnym sensie, przeżywasz *Kruka* na wiele, wiele sposobów. Znajdujesz sposoby, aby wejść w ciemność nie dlatego, że jesteś słaby; Bo właściwie, w pewnym sensie jesteś bohaterem. Jesteś bohaterem, dowiadujesz się, co jest w tej ciemności: "Jak nisko mogę zejść?"

Zakładam, że się tego nauczyłeś. Nie musisz tego robić w kółko. Ale zrobiłeś to, i to nie dlatego, że jesteś głupcem; Ponieważ jesteś prawdziwym pionierem świadomości. Wszedłeś w ludzkie emocje tak głęboko jak tylko mogłeś. Wszliście tak głęboko, jak tylko mogliście w ciemność, a potem dochodzicie do punktu, w którym po prostu zdajecie sobie z tego sprawę. Przede wszystkim zdajesz sobie sprawę, że śmierci nie ma. Nawet po śmierci nie odczuwasz ulgi w bólach swojego życia. Nie. Po prostu wracacie i robicie to wszystko od nowa, zazwyczaj w tej samej rodzinie, zazwyczaj w tym samym miejscu, w którym żyliście w poprzednim życiu. A potem przychodzi czas na "Nigdy więcej. Nigdy więcej".

I to jest właśnie to, w czym teraz jesteśmy. Nigdy więcej. Dość. Koniec z gramami. Koniec z wątpliwościami. Koniec z niekończącymi się tułaczkami. Dość.

To był piękny wiersz Edgara Allena Poe, piękny wiersz, który został zinterpretowany na wiele, wiele różnych sposobów. Ale ostatecznie, dla mnie, chodziło o narratora, mężczyznę, który mówi: "Skończyłem z tym. Teraz zrobię to inaczej. I zamiast podążać za tymi samymi starymi wzorcami, tymi samymi starymi metodami, mówię, że nigdy więcej. Zrobimy to inaczej. I nie wiem..." – to jest teraz narrator w rozszerzonej wersji wiersza, który nigdy nie został napisany, ale ja dopisuję. Narrator mówi: "Nigdy więcej. Zamierzam to zrobić inaczej".

Nie wiem, jak to wygląda i co to oznacza, ale wiem, że *jest* tego więcej i tym razem zamierzam się tym zająć. Zamiast zagłębiać się w trzewia ciemności, zamierzam udać się do światła, do innych wymiarów. Nigdy więcej utknięcia i uwięzienia w ludzkim ciele. Nigdy więcej nie będę definiowany przez bardzo konkretną osobowość. Nigdy więcej karmienia się przy korycie zbiorowej świadomości. Nigdy więcej.

I to jest właśnie miejsce, w którym znajduje się Shaumbra. Dlatego mówię teraz o śmierci. Mówię o śmierci nie jako o czymś śmiertelnym, nie jak o czymś negatywnym, nie jak o czymś upiornym, ale jak o czymś "nigdy więcej". Nigdy więcej nie wracasz do rzeczy, w których zostałeś uwięziony i w których utknąłeś. Nigdy więcej. Nie ma takiej potrzeby. *Nie ma takiej potrzeby.*

Teraz, w stanie „nigdy więcej”, przenosimy się do innych wymiarów. Wykraczamy poza samą infuzję biologiczną. W stanie „nigdy więcej” zdajemy sobie sprawę, że grawitacja to nie tylko coś, co przyciąga rzeczy na Ziemię, ale grawitacja jest rzeczą, która ostatecznie stanie się prawdziwą wolnością dla tej planety pod względem energii, darmowej energii, czystej energii. Nigdy więcej nie będziecie zamknięci w granicach tej starej grawitacji. — Nigdy więcej. Albo, jak mówimy od dawna: "Nigdy więcej. Skończyłem z tym". Nie musisz wracać i robić tego od nowa". A jeśli mógłbym dziś coś ważnego powiedzieć, to nie musicie ciągle wracać do starych schematów w poszukiwaniu odpowiedzi. Jeśli do tej pory ich nie znalazłeś, nie ma ich w tych wzorcach. Nigdy więcej nie musisz wracać i robić rzeczy w ten sam sposób w jaki robiłeś je do tej pory mając nadzieję na inny wynik. To jest prawdziwa definicja szaleństwa. Nigdy więcej!

Chcę, abyście poczuli to rozbrzmiewające w waszych sercach i duszach: "Nigdy więcej". Tak jak Kruk powtarzał w kółko do narratora: "Nigdy więcej".

(pauza)

Nie zadowolaj się mniej. Nie gódź się na prześladowania. Tak wielu z was to robiło lub nadal to robi – jest prześladowanym. Nigdy więcej nie pozwól, aby twoje wątpliwości kierowały twoim życiem. Nigdy więcej.

(pauza)

Kruk to coś, czego większość ludzi się boi. Myślą, że to złowieszczy znak śmierci, zniszczenia lub czegoś w tym rodzaju. A tak nie jest. Czy moglibyśmy umieścić naszego przyjaciela Kruka z powrotem na ekranie. Kruk jest *I*, a to zależy od tego, jak chcesz go postrzegać i jak chcesz odczuwać energie. Tak, energie cierpienia, smutku, śmierci i

zbliżającej się zagłady, one mogą tam być i to jest w porządku. Oni mogą tam być. Ale w jego *I* prawdziwym symbolem tego potężnego ptaka jest mądrość.

A teraz to poczuj. Mądrość tego ptaka.

(pauza)

Zdolność do, jak byście powiedzieli, szeptów proroctwa, co oznacza zrozumienie potencjałów waszej przyszłości. Szepty proroctwa tego wielkiego ptaka.

(pauza)

Siła tego ptaka. Tkwiąca w nim siła, z jego potężnym dziobem i pazurami, aby przebić się przez zasłony, które oddzieliły was od innych światów, od was samych i od waszej duszy. Ten kruk może je przebić. To silny ptak.

(pauza)

Ma energię przywództwa. Ma w sobie energie, jeśli naprawdę się w to wczujecie, życia. Nie śmierci.

(pauza)

To jest *I*. Mówiliśmy o tym podczas naszego ostatniego Shoudu. To jest *I*. Ten ptak potrafi wznieść się na wielkie, wielkie wysokości. Ten ptak wzbija się w powietrze i, tak jak robimy to teraz w *Na Skrzydłach Nadziei* w tej serii Shoudów, wzbija się w powietrze, startuje w powietrze.

Nie chodzi więc o złowrogą naturę ptaka, o ciemność ptaka. Niektórzy ludzie tak to odbierają. Wiele osób odbiera to w ten sposób, częściowo na podstawie uwarunkowań i wierszy Edgara Allena Poe. Ale tak naprawdę, jest to coś w rodzaju połączenia z poprzednimi wcieleniami z tymi bardzo świętymi symbolami. A w tym przypadku Kruk, w pewnym momencie wielu ludzi uważało go za zwiastuna śmierci. Wchodzimy więc w *I* i zdajemy sobie sprawę z inteligencji i mądrości tego ptaka, jego zdolności do wznoszenia się i latania, jego piękna, siły i szlachetności. Jego szlachetności.

Nie jest to więc negatywna rzecz, chyba że chcesz, aby tak było. Może zabrać was w ciemność, jeśli chcecie, tak jak może to zrobić wasza własna energia. Może zabrać cię w ciemność. Ale wyobraźcie sobie teraz przez chwilę. Rozmawialiśmy o Pakauwahs wiele lat temu – pamiętacie Pakauwahów? – To trochę jak twoje zwierzę totemowe. Myślę, że był to jeden z pierwszych Shoudów, które odbyliśmy ([tutaj](#)).

I, wiecie, posiadanie tego totemu jest bardzo wygodne, ponieważ wybieracie zwierzę i może to być właśnie to, co przemieszcza się w między wymiarowość w waszym imieniu. To w pewnym sensie prowadzi was do innych korytarzy z innych wymiarów. Może zaprowadzić cię do wymiarów śmierci, nie umierając. Może zaprowadzić cię do królestw anielskich. To trochę jak ze zwierzęcymi energiami, które wam służą.

Czy możesz sobie wyobrazić przez chwilę, że być może twojemu Pakauwah towarzyszy teraz kruk? A ten kruk, och, ze swoją siłą i mądrością, może również was poprowadzić, może zabrać was do miejsc, których nawet nie mogliście sobie wyobrazić, aby doprowadzić was do większego zrozumienia. Kruk, jego symbolika, jest tak przepiękna mądrością. To doprowadzi cię do twojej własnej mądrości. Być tym, co was prowadzi, kiedy podróżujecie w tych innych wymiarach, co prowadzi was dosłownie poza umysł, tym krukiem.

Weźmy z tym dobry, głęboki oddech.

Jeśli chcesz, niech ten kruk przyjdzie teraz do ciebie. Niech ten kruk wkroczy w twoje życie, aby ci towarzyszyć, niezależnie od tego, czy jest to twój nowy Pakauwah, czy też towarzyszy tobie i Pakauwah, gdy zaczynasz podróżować do innych światów poza umysłem.

W opowiadaniu, w wierszu "*Kruk*", narrator tkwił we własnym umyśle, we własnych emocjach. Nie zdawał sobie sprawy, że Kruk jest tam po to, by pomóc mu w przeniesieniu się do innych wymiarów, poza umysłem. Nie próbując negować smutku związanego ze śmiercią. Nie próbując wypchnąć ciemności, ale wznieść się ponad nią. Rozpoznać, że ona tam jest. Przyjąć ją, ale nigdy nie dać się w nią złapać. A w tym przypadku Kruk jest w stanie zabrać cię poza umysł. Gdzie jest umysł – no wiecie, wy, jako uważna istota, próbujecie wyjść poza umysł, zazwyczaj dzieje się to z wnętrza umysłu i mówicie: "No cóż, nie wiem, jak to zrobić z wnętrza umysłu". I to właśnie tam wchodzi smok i Kruk i mówią: "Zabierzemy cię dalej. Jestem tobą. Jestem tą częścią ciebie, która jest inteligencją, mądrością i skrzydłami, które pozwalają ci latać. Zabiorę cię poza umysł. Zabiorę cię do miejsc, które zawsze tam były.

Ale wy zostaliście tak uwikłani i natchnieni tym bardzo specyficznym spektrum światła, że nigdy tam nie poszliście. A kiedy próbowałeś iść, kiedy próbowałeś się otworzyć, to nie działało. I nawet kiedy próbowałeś ekstremalnych rzeczy, takich jak narkotyki, psychodeliczne wędrowniki i tym podobne rzeczy, czasami ci się to udaje, ale wtedy jest to jak gumka recepturka, która zatrzymuje cię z powrotem na miejscu. A to jest jeszcze trudniejsze, ponieważ kiedy już przejdziecie w zaświaty, do innych wymiarów i zobaczycie to, a potem zostaniecie wciągnięci z powrotem w ten wymiar, wciągnięci z powrotem w waszą codzienną rzeczywistość, to jest to bardzo trudne, ponieważ wtedy naprawdę wiecie, że coś tam jest. Ale teraz krzyczysz, bo jesteś z powrotem w więzieniu i wiesz, że są tam wspaniałe krainy pełne wielkiego piękna, ale teraz nie możesz ich mieć. Miałeś ich smak, ale teraz nie możesz ich

mieć. W pewnym sensie, lepiej jest nigdy tego nie spróbować, ponieważ teraz jesteście w prawdziwym piekle, kiedy zażywacie te narkotyki lub robicie ekstremalne rzeczy, aby dostać się do innych wymiarów. Nie musicie. Masz Kruka jako swojego osobistego przewodnika. To nie jest czyjś kruk. To nie jest mój kruk. Jest twój.

Użyj symboli energii, które się z nim wiążą. Wykorzystaj jego esencję, aby był z tobą. To nie jest twój duchowy przewodnik. Nic takiego. To nie sprawi, że nagle będziesz lepiej wyglądać. To twoja zdolność do wznoszenia się, do latania w zaświaty. Bardzo trudno jest to zrobić z wnętrza swojego umysłu, ale teraz wznosisz się ponad to.

Weźmy z tym dobry, głęboki oddech.

Dobroć ludzkości

Za chwilę zrobimy merabę, dłuższą merabę, ale najpierw chcę powiedzieć kilka słów o – jak już wielokrotnie powtarzałem, to aż prosi się o powtórzenie tu i teraz. Wasza planeta, jeśli jeszcze tego nie rozgryźliście, szybko się zmienia. I to wszystko jest zgodne z projektem. Nie dzieje się tak dlatego, że ktoś zrobił coś złego. Nie o to chodzi. To wszystko jest częścią objawienia, które dzieje się teraz. To wszystko jest częścią apokalipsy, która rozpoczęła się niecałe dwa lata temu.

Wszystko zmienia się tak szybko, że nie będziecie w stanie tego pojąć umysłem. Możesz uczyć się wszystkiego, co chcesz, możesz starać się być na bieżąco ze wszystkimi wiadomościami i wszystkim innym, ale to po prostu dzieje się zbyt szybko. Musisz być w stanie wyjść poza umysł i wejść w poszerzony intuicyjny stan wewnętrznej wiedzy i mądrości. W przeciwnym razie dzieje się tak, że wszystko dzieje się tak szybko, że jesteś wstrząśnięty. Doznajesz traumy, a potem próbujesz to rozgryźć i próbujesz znaleźć w tym logikę. W tej chwili nie ma w tym żadnej logiki. Naprawdę nie ma. Chodzi więc o to, by móc się otworzyć, wznieść się ponad to.

Planeta przechodzi przez wstrząsy. Właśnie teraz przechodzi przez swoją śmierć i będzie to trwało jeszcze przez jakiś czas. Mogą być pewne – jak myślicie – mroczne czasy dla planety i ludzkości, niektóre bardzo mroczne czasy, ale one dosłownie dotyczą śmierci i zmartwychwstania. Nie mówię o negatywach. Ludzie na tej planecie są dobrzy. Naprawdę są. Jeśli wrócisz do piosenki, którą graliśmy podczas tej sesji, nawet tam są słowa – "Dobrzy ludzie. Dobrzy ludzie powstają" i to właśnie się dzieje. Jest tak wiele dobra w ludziach, w samej ludzkości, i czasami trudno to dostrzec, ponieważ oni robią różne rzeczy. (Adamus chichocze). Mogą one być jednocześnie naprawdę irytujące.

Ale ogólnie rzecz biorąc, ludzkość nie chce zniszczenia i przygnębienia. Ogólnie rzecz biorąc, ludzkość nie chce cierpienia. Wciąż są tacy, którzy są na stanowiskach władzy, którzy nadal to wybierają, ponieważ wzmacnia to ich władzę, ponieważ buduje to ich bazę władzy. Ale w tej chwili jest zbyt wiele dobroci w ludzkich sercach, która wychodzi na zewnątrz i to ostatecznie zrobi różnicę.

To, co pomaga ją wydobyć, to takie rzeczy jak światło i świadomość. Nie dzieje się tak z powodu programów socjalnych. Nie dzieje się tak z powodu, no wiesz, lepszych programów w telewizji czy lepszych książek. Nic z tych rzeczy. Dzieje się tak z powodu światła, a światło mówi: "W porządku jest się pojawić". Dobroć, która jest w twoim sercu, która była zakopana przez tak długi czas, sprawia, że czujesz się bezbronny lub sprawia, że czujesz, że nie jesteś już silny. Nie, to światło może pojawić się teraz i może się radować, gdy wychodzi. A kiedy to światło wyjdzie na zewnątrz, będzie wypchać ciemność lub nieświadomość. Wepchnie tych, którzy są, do władzy i do cierpienia. Będzie ich mocno naciskać. Nie mogą się jednak ostatecznie obronić przed światłem. Światło będzie świecić zbyt jasno i będzie świecić prosto na nich, prosto w ich ciemność i pokaże im ich własne światło i ich własną dobroć.

Tak więc, podczas gdy planetę mogą czekać trudne czasy, zrozumcie tę całą drogę, że dobro pojawia się również teraz. I w pewnym momencie wystarczająco dużo dobroci, wystarczająco dużo światła od ludzi z całej planety, którzy również powiedzą: "Nigdy więcej. Nie będziemy tolerować starych systemów władzy, cierpienia i braku równowagi". I zasadniczo, kiedy ludzkość dochodzi do tego punktu, pojawi wystarczająco dużo dobroci. I wtedy mówią: "Nigdy więcej, idź do diabła. Chodzi mi o to, że idźcie do diabła wszyscy, którzy wciąż jesteście w swojej własnej mocy i znęcacie się i po prostu bawicie się ciemnością i próbujecie nam ją narzucić, idźcie do piekła". I, wiecie, to piekło to coś, co się dzieje, kiedy na tej planecie zachodzi zmiana. Rozmawialiśmy o tym poprzez Jamiego i przez przyszłość ([tutaj](#)), o zmianie w tym, co Jami nazwał Pasem Fotonów, gromadzeniem światła. A potem idą do piekła, dokładnie tam, gdzie ich miejsce. To znaczy, to *ich* piekło. To jest to, czego *chcą*, ale niekoniecznie jest to to, czego chce reszta ludzkości.

To światło, ta dobroć w ludziach wyłania się właśnie teraz i w końcu pozwoli tej planecie przejść do nowego gatunku ludzkości. Niekoniecznie oznacza to nawet, że jest to biologiczne. Nie jest to tak mocno mentalne. Nie chodzi w cierpienie. Nareszcie duch na ziemi może się radować. Demony są w piekle. A tak przy okazji, mogą wydostać się kiedy tylko zechcą – nie umieścimy ich tam na zawsze – aż do momentu, gdy w ich własnym piekle, w tym ich własnym miejscu, w tym własnym podziemnym środowisku powiedzą: "Nigdy więcej".

Weźmy z tym dobry, głęboki oddech.

Meraba poza strachem przed samym sobą

Zacniemy merabę i przez cały czas trwania meraby będę pytał, czy chcielibyście umieścić w nim naszą piękną grafikę z krukiem.

(zaczyna się muzyka)



Przypomnienie o tym, że nigdy więcej, nigdy. Przypomnienie, że to, co niektórzy mogą postrzegać jako ptaka śmierci, jest w rzeczywistości ptakiem życia, ptakiem, który szybuje.

Weźmy dobry, głęboki oddech.

Ach, wiesz, są chwile, kiedy naprawdę żałuję, że nie jestem tam z wami na tej planecie, ale wtedy nie byłbym w stanie robić tego, co robię teraz. I są chwile i wiem, że trochę drwicie, kiedy to mówię, ponieważ myślicie: "Tak, to prawda. Zejdź na dół"

Żyjecie teraz w tak epickich czasach.

Ach, po prostu być tam, doświadczać tej intensywności, zmian, które się wydarzają, światła, które nadchodzi. Musicie umieć być na to otwarci, w przeciwnym razie zobaczycie po prostu codzienne ludzkie życie. I, och, to, co się dzieje, to, co naprawdę dzieje się na tej planecie, jest niezwykle.

(pauza)

Wiesz, możesz zrobić wszystko. Możesz zrobić wszystko – i nie są to tylko puste słowa, możesz zrobić wszystko – kiedy tylko przestaniesz się bać siebie.

Możesz zrobić wszystko, gdy przestaniesz się bać siebie. Tylko ten strach przed samym sobą zawsze cię powstrzymywał, naprawdę.

Możesz zrzucić winę na inne rzeczy. Możesz mi podać różne wymówki, żeby nie robić tego, nie robić tamtego. Ale wiesz, możesz zrobić wszystko.

Możecie odpłynąć do tych innych wymiarów i nadal być ludźmi i nadal być Mistrzem na planecie i nadal napotykać ciemność i nadal mieć dobre i złe dni.

Możesz zrobić wszystko, jeśli przestaniesz się bać siebie.

I to był prawdziwy strach. Nie śmierć. Prawdziwym strachem byłeś ty sam.

"Co ja zrobię? Czy zrobię coś głupiego? Jeśli mam tego potężnego kruka za swojego Pakauwaha, mojego przewodnika do innych wymiarów, to co mam z nim zrobić?

Czy się zgubię? Czy zniszczę rzeczy? Czy znowu coś spieprzę?"

Nigdy więcej. Nigdy więcej.

Kiedy dojdiesz do punktu, w którym przestaniesz bać się siebie – nie mówię o światach zewnętrznych czy zbrodniach popełnionych w ciemną noc podczas spaceru do domu, ani o tym, że ktoś ci wszystko zabierze, albo że ktoś rzuci na ciebie demoniczne zaklęcie.

Mówię o strachu przed samym sobą.

(pauza)

To jest największy strach ze wszystkich, kim naprawdę jesteś i co możesz zrobić. Przypuszczam, że daliście sobie pewne powody do odczuwania strachu, ponieważ, szczególnie w poprzednich wcieleniach, zrobiliście ich już kilka. Ciekawe rzeczy z władzą, z przemocą, z ciemnością.

Tak wielu z was po drodze wpadło w czarną magię. To było bardzo interesujące do oglądania.

Po czasach Jezusy powróciliście na inkarnacje tak często zorientowane religijnie, jako twórcy, założyciele religii na planecie. Niektórzy z nich już tu byli, ale wielu, wielu z nich było nowych, a religiom, które już tu były, pomogliście je przemienić.

I to było ciekawe. Tak wielu z was naprawdę wzięło na siebie ciemność, co było bardzo, bardzo interesującą zmianą w stosunku do waszej roli jako pierwszych Chrześcijan,

gnostyków. A potem zajmowanie się czarami, stawanie się czarnoksiężnikami, chodzenie w ciemność.

Dlaczego? Dlaczego?

Psycholog New Age mógłby powiedzieć: "Cóż, przyciągnęło cię to. Byłeś słaby. Albo poczułeś wstyd z powodu niektórych rzeczy, które działy się w kościele i odszedłeś".

Odeszliście od nauk, ponieważ stały się one, no cóż, tak sztywne i zorientowane na cierpienie, więc odeszliście.

A kiedy wyszedłeś z religii, wszedłeś prosto do ciemności, do czarów, do czarów.

Byliście nim zafascynowani, absolutnie zafascynowani tym, co może zrobić i absolutnie się tego baliście, ponieważ, widzicie, w takiej ciemności, jak czarownica czy czarnoksiężnik, w tej ciemności, zawsze jest władca. *Zawsze* władca.

Nie tak jak rzekomy Bóg z zakonów. Władca był o wiele bliżej, o wiele bardziej świadomy, o wiele bardziej obecny.

Bóg religii ludzkości zawsze był daleko, ale władca ciemności zawsze tam był. Byłeś zafascynowany ciemnością, mocą, cały czas bałeś się władcy i cały czas obiecywałeś sobie, że będziesz podporządkowany władcy ciemności. Obiecywałeś, że będziesz tego przestrzegać.

Och, doprawdy nauczyłeś się czarów. Nauczyliście się, jak pracować z energiami. Wymyśliliście mantry, śpiewy lub musieliście przygotować tajemne mikstury. To wszystko były bzdury. To było makyó.

To był sposób na odwrócenie twojej uwagi. Był to sposób na to, abyś pomyślał, że gdy coś robisz i jeśli właściwie przestrzegasz rytuałów, przychodziły do ciebie wielkie moce.

Nawiasem mówiąc, nie było to potrzebne, ale służyło to jakiemuś celowi. Mógłbyś teraz śpiewać te same zaklęcia, a one nie zadziałają tak dobrze.

I chodzi o to, że nie poszliście w ciemność dlatego, że uciekaliście od Kościoła lub byliście nadmiernie zafascynowani mocą i ciemnością.

I znowu, po prostu dlatego, że to tam było. I aby naprawdę zrozumieć światło jako część sprowadzania świadomości Chrystusa na tę planetę, aby naprawdę je zrozumieć, musieliście doświadczyć ciemności.

Musiałeś stworzyć władcę. Musiałeś zanurzyć się w czarną magię. Nie wszyscy z was to zrobili, ale większość z was zrobiła to w taki czy inny sposób.

Z jednej strony było to absolutnie ekscytujące. Czułeś się tak żywy w ciemności. Tak żywy w tym miejscu czarów, jak nigdy dotąd. To sprawiło, że niemal szydziłeś z tych, którzy byli po drugiej stronie, po stronie światła, po stronie dobroci. Niemal drwiłeś z tego, bo nigdy wcześniej nie czułeś się taki żywy.

Ale przez cały czas byłeś też w wielkim strachu. W strachu przed władcą ciemności.

(pauza)

Co ten władca by ci zrobił?

Jaką magią dysponował ten władca?

Ile posłuszeństwa musiałeś okazać władcy, myśląc że pozostaniesz w łasce?

Zanurzyliście się, ponieważ to tam było i że w końcu da wam to wglądy i zrozumienie w głębi siebie. Zrozumienie i wgląd w prawdziwą naturę świadomości Chrystusa.

Nie możesz patrzeć na świadomość Chrystusa tylko poprzez światło. Musieliście wejść do środka i dowiedzieć się o tym przez ciemność, i to jest to, co teraz wnosicie. To jest to, co wnosicie tutaj do tego życia.

Wynurzyliście się z tej ciemności. Och, niektórzy z was przeszli przez to, co nazywam efektem Czerwonego Lwa, czyste przerażenie i lęk, ale wyszliście z tego koszmaru. I oto jesteś teraz.

Nigdy nie martwię się, że ktokolwiek z was wróci do czasów czarów, ponieważ nauczyliście się jednej rzeczy.

To wraca do ciebie.

To nie jest karma.

To tylko energia.

Emitujecie energię, która będzie wam służyć w jakiś sposób. Tak więc, nie obawiam się, że ktokolwiek z was kiedykolwiek będzie jej nadużywał, no cóż, możecie to nazwać mocą, ale tak naprawdę to tylko wasza własna energia.

Możesz zrobić wszystko. Możesz podróżować do innych wymiarów. Możecie mieć nowe wcielenia w przeszłości. Tak, w przeszłości. Możecie powiedzieć: "Cóż, to jest moje ostatnie życie na tej planecie". Tak, ale możecie też dosłownie tworzyć nowe wcielenia w przeszłości.

Możecie urzeczywistnić swoją własną wspaniałość, swoje własne światło. Możesz zrobić wszystko, o ile już nie boicie się siebie.

Strach dotyczy tak naprawdę tego, co nazwalibyście władzą. Istnieje obawa, że popełnisz te same błędy. Strach polega też na tym, że skrzywdzisz innych. To jest wielki, wielki strach przed krzywdzeniem innych. Nie chcesz tego robić.

I strach, który ma swoje korzenie w tym czasie w czarach. Strach jest tym, co odkryjesz o sobie. A co, jeśli odkryjesz, że jest tam po prostu ciemno?

Władcy ci to powiedzieli. Powiedzieli ci, że: "Im głębiej wejdiesz w siebie, tym więcej znajdziesz ciemności" i zachęcali do tego. Zachęcali do tego: "Trwajcie w ciemności wewnątrz".

I tak, do dnia dzisiejszego, nadal nosisz w sobie strach przed sobą, ale my wyszliśmy poza to wszystko. Wyszliśmy poza te ciemne gry.

Słyszę teraz, jak niektórzy z was mówią: "No cóż, czy na pewno?" Spróbuj tam wrócić. Po prostu spróbuj tam wrócić naprawdę.

Jeśli nadal myślicie, że możecie dać się w to wciągnąć, jeśli nadal myślicie, że jesteście wypełnieni ciemnością, wejdźcie tam. Po prostu tam wejdźcie. Mówię poważnie. Jeśli nadal myślicie, że macie w sobie tę głęboką ciemność, po prostu tam wejdźcie.

Myślę, że nie jest to rada, o której można by pomyśleć, że pochodzi od Wielkiego Wzniesionego Mistrza. Och, ale podchodzę do tego poważnie, bo wiem co tam znajdziesz. Ja już wiem.

Więc idźcie tam i zobaczcie co się stanie. Jeśli nadal myślicie, że nosicie w sobie pozostałości ciemności, że wciąż możecie być przyciągani lub wpychani w ciemność z powrotem do waszych czasów jako czarownice i czarnoksiężnicy ze swoimi pieśniami, ze swoimi zaklęciami, spróbujcie udać się tam teraz.

Mówię o tym również dlatego, że jest to jedna z tych rzeczy, których wciąż się boicie w sobie mówiąc: "Wciąż noszę w sobie tę ciemność".

Możecie zrobić wszystko, jeśli wyjdziecie poza strach przed sobą.

Chcę skorzystać z tej okazji, właśnie tutaj, z Shaumbłą, z wami, aby powiedzieć: "W sobie nie ma się czego bać".

Być może w poprzednim życiu, może to jest to, przez co niektórzy z nich przechodzą teraz, a wy postrzegacie to w swoich obecnych stanach śnienia. Być może w to wchodzi, ale nie ma się czego obawiać.

Co tak naprawdę się w nim znajduje? Co znajduje się na tych głębokościach?

To jest wasza świadomość.

To wasza wyobraźnia.

To wszystkie wasze marzenia. To całe wasze światło, które jest tam. To jest to, co tam jest. Wejdźcie tam, by się dowiedzieć. Wejdźcie tam.

Niektórzy z was mówią: "Nie, robię to od lat. Wchodziłem do środka, zwiedzałem". Nie, nie byłeś. Omijaliście swoje własne lęki przed sobą, lęki, że jesteście tylko śmiertelną istotą, że umrzecie i to wszystko. To twoje obawy, że być może jesteś mroczną, złowrogą istotą, a w przeszłości byłeś wielką, potężną ciemną istotą.

Kiedy odbywasz niektóre z wewnętrznych podróży, często są one natury psychologicznej. Nie są to głębokie podróże, ponieważ baliście się tam wejść. W wierszu "*Kruk*" bałeś się tego samego, tak samo jak narrator bał się samego siebie, bał się własnej ciemności. Obawiał się, że Kruk jest złowieszczym symbolem i dlatego pozostał w strachu. Żył w strachu i umarł w strachu.

(pauza)

Idź tam, a odkryjesz rzeczy, których nie potrafię nawet wyrazić słowami. Odkryjesz swoją prawdziwą dobroć i swoją Boskość.

Możesz zrobić wszystko – i to nie są tylko słowa, nie mówię tego tak sobie, ale twój strach powstrzymuje cię przed samym sobą.

Nie strach przed światem zewnętrznym.

Nie strach przed jakimś mrocznym władcą, ale strach przed samym sobą.

Nadszedł czas, aby się z tym zmierzyć. Nadszedł czas, aby zmierzyć się z samym sobą.

Weź dobry, głęboki oddech i usłysz wołanie Kruka: "Nigdy więcej". Koniec ze strachem przed samym sobą.

Dlaczego miałbym bać się swojego własnego istnienia, mojej własnej dobroci?

Dlaczego miałbym się bać swojego własnego światła i swojego własnego Ja Jestem?

(pauza)

Weźmy dobry, głęboki oddech w cokolwiek – w *cokolwiek* – kiedy już wyjdiesz poza strach przed sobą.

Weźmy dobry, głęboki oddech i wczujmy się w Kruka – w jego siłę, w jego wielką, wielką, wielką, wielką mądrość.

Mówi się, że Kruk słyszy prorocтва, słyszy szept prorocत्व sam w sobie i słyszy je w sobie. To znaczy, że zna swoją drogę. Nie boi się swojej drogi. Nie boi się, że kiedykolwiek się z nim spotka.

Nigdy więcej, droga Shaumbro.

Nigdy więcej.

Nigdy więcej zwątpienia, powstrzymywania się, cierpienia.

Znasz tę listę. Znasz dobrze swoją listę "nigdy więcej".

Weźmy razem głęboki oddech i teraz rozwińmy skrzydła twojego Kruka i pozwólmy sobie wzbić się w powietrze.

(pauza)

Dla naszej planety nadejdą ciekawe czasy. Pamiętaj jednak, że to nie ty jesteś przyczyną tego chaosu czy ciemności. To nie wy jesteście tymi co to spowodowali.

Wielu z was nadal przyjmuje te cechy. Niektórzy z was pamiętają, że kiedy byliście dziećmi, myśleliście, że dysfunkcja w rodzinie jest z waszej winy.

Że gdybyś był dobrym człowiekiem, to by się to nie wydarzyło. Och, tak wielu z was było takich, a wy wzięliście na siebie cały ten ciężar.

Gdy Ziemia przechodzi przez swoje zmiany i objawienia, uświadom sobie, że to nie ty je powodujesz. Jesteście tymi, którzy są tutaj i teraz, przynosząc potencjały światła.

Koniec z braniem tego na siebie i wierzeniem, że to ty jesteś przyczyną ciemności i zła.

Nie jesteś.

Jesteś tym, który przynosi światło. Jesteś tym, który trzyma latarnię, aby wszyscy mogli zobaczyć swoją własną dobroć.

A więc, droga Shaumbro, weźmy razem głęboki oddech, bardzo dobry głęboki oddech w „Nigdy więcej”.

Szczególne podziękowania kieruję do Edgara Allena Poe, który był z nami przez cały czas trwania tego Shoudu. Wiem, że niektórzy z was poczuli tę energię.

Nie chciałem zapowiadać go jako gościa, bo wtedy skupiłbyś się na nim, a nie na mnie. Ale dziękuję ci, drogi Edgarze Allenie Poe, za wielkie dzieła, które przyniosłeś, za wielkie zrozumienie i wielki talent.

(muzyka się kończy)

Drogi Edgar od tamtej pory nie odrodził się. Być może za jakiś czas, ale pozostał po tamtej stronie, często nauczając o Kruku na Nowych Ziemiach.

Nigdy więcej.

Mówiąc to, droga Shaumbro, drodzy przyjaciele, kochani, tak bardzo was kocham...

Jestem Adamusem z Suwerennej Domeny.

Dziękuję.

Tłumaczenie: **Włodek Salwa**, poczta@shaumbra.pl